

# Australijskie wojsko rusza na pomoc ofiarom pożarów

4 stycznia 2020

Australijska marynarka wojenna i lotnictwo włączyły się w akcję ratowania mieszkańców zagrożonych przez gigantyczne pożary. Do miasta Mallacoota wysłano okręty, które mają zabrać stamtąd ludzi koczujących na plaży. Tysiące osób uciekło z domów i czekają na ratunek. Władze stanowe ostrzegają mieszkańców podobnych miejscowości, by opuścili domy, gdyż nie mogą zagwarantować im bezpieczeństwa.



W Nowej Południowej Walii niektóre miejscowości przestały istnieć. Spłonęło już 1365 domów, a ponad 500 zostało uszkodzonych. Władze ostrzegają też, że nie uda się uratować miasteczka Batlow, zamieszkanego przez ponad 1300 osób. Batlow to miejsce znane z wielkich sadów owocowych, jedno z centrum uprawy jabłek.

Meteorolodzy ostrzegają, że będzie coraz gorzej. To dopiero początek australijskiego lata. Lata wyjątkowo suchego i gorącego. Większe deszcze powinny nadejść dopiero w marcu.

W bieżącym sezonie pożarów w Australii zginęło już 18 osób. Specjaliści oceniają też, że śmierć poniosło niemal pół miliarda zwierząt. Z powierzchni Ziemi mogą zniknąć całe gatunki roślin i zwierząt. W Australii żyje wiele gatunków endemicznych. Nie ma skąd uzupełnić strat. W wielu miejscach ekosystem może nigdy się nie odrodzić, gdyż z innych terenów nie napłyną rośliny i zwierzęta.

W ciągu ostatnich godzin pogoda nieco się poprawiła, władze chcą więc szybko ewakuować ludzi, gdyż na jutro zapowiadane jest ponowne pogorszenie się warunków. Tymczasem autostrady są zakorkowane, gdyż część dróg zostało zablokowanych przez

pożary i padające drzewa.

W samej Nowej Południowej Walii płonie 127 pożarów, z czego 67 jest niekontrolowanych. Walczy z nimi 2100 strażaków. W stanie Wiktorii jeszcze wczoraj za zaginione uznawano 17 osób, dzisiaj jest to już 28 osób.

Australia jest suchym i gorącym kontynentem, duże pożary wybuchają tam od zawsze. Jednak tym razem jest inaczej. Pożary są większe, płoną też wilgotne tereny, które dotychczas nie płonęły. Unoszący się z pożarów dym powoduje powstawanie nowych chmur, w których mogą powstawać burze, a te z kolei mogą powodować nowe pożary.

Przyczyną takiego stanu rzeczy są zmiany klimatyczne. Wyższe temperatury przyczyniają się do większego wysuszenia roślinności i gleby niż wcześniej. A to powoduje, że pożary są większe niż w przeszłości. Taki rozwój sytuacji przewidywało wielu naukowców badających zmiany klimatu. Już w 2007 roku IPCC ostrzegało, że w Australii na pewno zwiększą się fale upałów i pożary.

Olbrzymie chmury dymu dotarły też do odległej o 2000 kilometrów Nowej Zelandii. Zanieczyszczone powietrze zagraża zdrowiu i życiu tysięcy ludzi i zwierząt.

Autorstwo: Mariusz Błoński

Na podstawie: CNN.com

Źródło: [KopalniaWiedzy.pl](http://KopalniaWiedzy.pl)